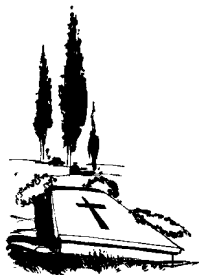


STATYSTYKA WRZEŚNIA

Odeszli do wieczności:

Stefan Duch, l. 50
Zenon Skrzypczyk, l. 73
Marian Oborski, l. 75
Zofia Zawisza, l. 91
Zofia Bocian, l. 81
Jan Jung, l. 74

*Wieczny odpoczynek
racz im dać, Panie,
a światłość wiekuista
niechaj im świeci.
Niech odpoczywają
w pokoju wiecznym.
Amen.*



Sakrament małżeństwa zawarli:



Sebastian Paciepnik i Katarzyna Gsell
Paweł Sepiolo i Agnieszka Kasperczyk
Kamil Jalowietzki i Agnieszka Szczerbińska



Sakrament chrztu przyjęli:

Aleksandra Pałka
Franciszek Markiewicz
Nadia Mazurkiewicz
Karolina Przygodzka
Anastazja Mikła

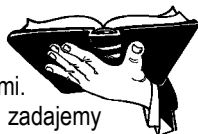
Sakrament chrztu i błogosławieństwo rocznych dzieci:

I-sza niedziela miesiąca na Mszy św. o godz. 16.00 (nauka przedchrzcielna dla rodziców i chrzestnych: w sobotę poprzedzającą o godz. 19.00 w salce).

Katolicka Poradnia Rodzinna: I i III wtorek miesiąca od 18.30 do 19.00

- 3 spotkania dla narzeczonych (po uzgodnieniu można ustalić inny termin: tel. 605 085 822)

KĄCIK ZACZYTANEGO CHRZEŚCIJANINA



Łatwo się zgadzać z wolą Boga, gdy idzie ona w parze z moimi pragnieniami.

Gdy jednak dzieje się coś nie tak, wtedy najczęściej obrażamy się na Boga i zadajemy standardowe pytania: Dlaczego ja? Czemu mnie to spotkało?

A czy nie powinno być odwrotnie? Czy właśnie w sytuacji, która mnie się wydaje beznadziejną, nie powinienem wołać: Przyjmuję! Zgadzam się! Bez zbędnych pytań, dąsów. Za to z wiarą, nadzieją i siłą, której źródłem jest ON. Do takiej postawy zachęca nas bohater książki, którą chcę wam polecić. Ów bohater ma raptem pięć lat. Jest słaby fizycznie. Nie umie pisać ani czytać. Ale posiada mądrość, wiarę i ufność. Posiada rodzinę głęboko zakorzenioną w Bogu i przyjaciela - księdza. I to wszystko. Wszystko albo aż tyle!!!

Ta książka to "Na koniec świata" Marcina Ludwickiego. Krótka - na jeden wieczór. Ale nie zasiadaj do niej bez chusteczki i bez niezbędnego zaufania.

Iwona Zwadło

W PAŹDZIERNIKU ZAPRASZAMY NA WSPÓLNY RÓŻANIEC

codziennie o 17.30, w czwartek o 9.30 i 17.30, w niedzielę o 15.30



POSŁANIEC ŚW. ANNY

MIESIĘCZNIK PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU

PAŹDZIERNIK 2015 (10/295)

NIEŻŁY KALIBER

Ma niezwykłą siłę rażenia – uśmiechają się ci, którzy nie wypuszczają go z dłoni. – Ci, którzy będą gorliwie odmawiali Różaniec, „otrzymają wszystko, o co poproszą” – usłyszał od samej Maryi błogosławiony Alanus de la Roche. – Różaniec zachowuje całą swą moc i pozostaje narzędziem nie do pominięcia pośród środków duszpasterskich każdego głosiciela Ewangelii – pisał w liście „Rosarium Virginis Mariae” Jan Paweł II. Jan Budziaszek, perkusista Skaldów, swój różaniec nazywa pieśczołiwie „kulomiotem”. Dlaczego Bóg wybrał na narzędzie walki duchowej tak niepozorną, prostą modlitwę?

Zdejmij ten łańcuch! Parzy!

Do mojego różańca przyczepiony jest medalik świętego Benedykta – opowiada ks. Jarosław Międzybrodzki, katowicki egzorcysta. – Zawsze, gdy odmawiam spisaną na nim modlitwę, obserwuję bardzo gwałtowne reakcje złych duchów. Modłę się słowami z medalika: „Niech krzyż Chrystusa będzie mi światłem, niech szatan nie będzie mi przewodnikiem”, a złe duchy szaleją. Dosłownie je roznosi... Bardzo często odmawiam Różaniec w czasie egzorcyzmów. Choć rytuał nie

to bardzo skuteczna modlitwa. Kiedyś modliłem się długo nad zniewoloną kobietą. W pewnej chwili wyciągnąłem zwykły, drewniany różaniec i założyłem go na jej szyję. Tak jak korale. Reakcja złego ducha była natychmiastowa: –



Ściągnij ten łańcuch – zaczął wrzeszczeć. – Parzy mnie, dusi! Błagał mnie o to przez kwadrans. Prawie wszystkie osoby zniewolone, które spotkałem, opowiadają, że mają ogromne problemy z modlitwą różańcową. Nie są w stanie jej odmawiać. Zaczynają kaszleć, odczuwać duszności.

Choć rytuał nie przewiduje konieczności odmówienia tej modlitwy, egzorcysta może modlić się nią wedle swego uznania. Wybieram Różaniec, bo

Dlaczego Bóg posługuje się kawałkiem sznurka i zbieraniną drewnianych kuleczek? – To wielka tajemnica, którą opisuje Jan w 12 rozdziale Apokalipsy –

opowiada ks. Międzybrodzki. – To opis potężnej duchowej walki między potomstwem Niewiasty a szatanem. Miałem kiedyś w czasie egzorcyzmów ciekawą sytuację. Zły duch przez osobę zniewoloną zaczął krzyczeć urywanymi zdaniem. Wrzeszczał, że sam nie wie, dlaczego boi się Maryi. Nie rozumie Jej. Nie jest w stanie pojąć tajemnicy Jej pokory. Obdarzył Ją nieprawdopodobną łaską i mocą. Na co dzień obserwuję, jak bardzo boi się Jej szatan. Ostatnio w czasie egzorcyzmów modliliśmy się z grupą modlitewną. Każdy trzymał w ręku różaniec. Osoba zniewolona zaczęła nagle krzyczeć: za dużo tych różańców! Duszę się! To ciekawe, że Zły zareagował nawet na różaniec jako przedmiot. Na poświęcony sznurek z paciorkami.

Taniec brzucha

Pomiędzy dziećmi nienarodzonymi a Maryją istnieje szczególnie, niezwykle intymny związek. Sporo matek doświadczyło tego na własnej skórze. A właściwie pod własną skórą...

Kilka lat temu żona ciągle męczyła mnie pytaniem: „Widzisz, jak mi się brzuch rusza?”. Coś tam się ruszało, ale niewiele. Od pewnego czasu siedziała w nim mała Marta. Gdy miała kilkanaście tygodni do „wyjścia”, nasza myśl (lepiej późno niż wcale): a może oddać dziecko pod opiekę Maryi? „Prosimy Cię, Matko, połóż swe dłonie na główce naszego dziecka i pomódl się nad nim...” – poprosiliśmy. Od pewnego czasu nurkująca w wodach płodowych Marta nie dawała żadnego znaku życia. Zaczęliśmy się poważnie obawiać. Odmówiliśmy pierwszą zdrowąskę i nagle brzuch Doroty dosłownie oszalał. Dziecko zaczęło w nim skakać jak piłeczka. To techno party trwało dość pokaźną chwilę. Nas oczywiście zamurowało. Opowiedziałem o tym o. Augustynowi Pelanowskiemu: „Dziecko jakby tańczyło – mówię”. Zaczął się strasznie

śmiać. „Powiedziałeś: tańczyło? Kiedy Maryja (w ciąży) udała się wysoko w góry do Elżbiety (też w ciąży), to maluteńki Jan Chrzyciel na ten widok zaczął... tańczyć w brzuchu!”. Ewangelia wspomina: „Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę”. W oryginalnym tekście zamiast słowa „poruszyło się”, jest „tańczyło”. To ciekawe: Elżbieta wydała okrzyk radości wtedy, gdy przypomniał jej o tym kopniakiem mały Jan. I dopiero wtedy napełnił ją Duch Święty.

Chcesz być porwany?

Czy nienarodzone dzieci potrafią wyczuwać obecność Maryi? Tak – odpowiada Czesław Mauer, szef hurtowni książek katolickich i wydawnictwa Emmanuel. – Zanim narodził się nasz Franuś, wyczytaliśmy w jakiejś książce, że jeżeli dziecku, które jest jeszcze w łonie matki, śpiewa się codziennie jakąś kolysankę, to po urodzeniu ono na nią znakomicie reaguje: rozpoznaje dźwięki, uspokaja się, wycisza. W pewnym momencie zorientowaliśmy się, że naszą „kolysanką” jest Różaniec, który i tak codziennie odmawiamy z pozostałymi dziećmi. Zaczęliśmy regularnie go odmawiać przed rokiem, gdy moja żona Terenia była w ciąży. Miała problemy zdrowotne, musiała leżeć. Nie wiedzieliśmy, czy donosi tę ciążę. Baliśmy się bardzo o jej zdrowie. Zaczęliśmy systematyczny różańcowy szturm do nieba. Franuś urodził się cały i zdrowy. Gdy trafił już do domu, a żona wzięła go wieczorem na ręce, zaczął płakać, kręcić się, marudzić. Zaczęliśmy odmawiać Różaniec, a on bardzo się uspokoił. Rozpoznał swoją „kolysankę”. Kiedyś w czasie odmawiania Różańca we wspólnocie otrzymaliśmy prorocstwo. Obraz: dłoń Maryi spuściła z nieba ogromny różaniec, a my złapaliśmy się tego łańcucha i niczym winda poszybowaaliśmy w górę. Opisane w Apokalipsie dziecko Niewiasty „zostało porwane do Boga” – wyjaśniał nam o. Pelanowski. – Różaniec to winda. Tych, którzy



Prawdziwe historie:

- Babcia poszła z wnukiem do kościoła na Różaniec. W trakcie nabożeństwa znudzony chłopiec mówi: „Babcu, idźmy już stąd, bo ksiądz się zaciął”.
- W nabożeństwie różańcowym uczestniczy matka z dzieckiem. W pewnej chwili znieczepiony brzdąc oznajmia na całe gardło: „Przesadzacie z tym >Zdrowaś Maryjo<, bo już siódmy raz to samo...”

Żarty poświęcone

KONKURS RELIGIJNY

1. W jakim mieście resztę swego życia po objawieniach spędziła siostra Łucja? (odp. w gazetce)
2. Jakiego dnia obchodzimy wspomnienie Matki Bożej Różańcowej?
3. Autorem ostatniej księgi Pisma Świętego jest:
 - a) św. Mateusza
 - b) św. Marek
 - c) św. Jan
 - d) św. Paweł

PRAWIDŁOWE ODPOWIEDZI Z POPRZEDNIEGO MIESIĄCA:

1. Kościół św. Wojciecha przed II wojną światową należał do protestantów.
2. Dar bilokacji polega na zdolności przebywania w dwóch miejscach jednocześnie.
3. Trumna ze szczątkami św. o. Pio spoczywa w San Giovanni Rotondo.

Nagrodę (odebrać u ks. Proboszcza) otrzymuje **Katarzyna Rzeczycka**

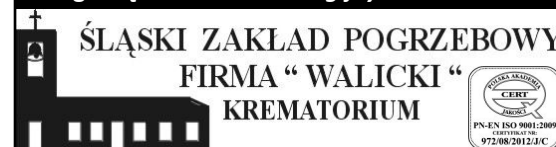
PARAFIALNA INTENCJA ŻYWEGO RÓŻAŃCA:

O dary Ducha Świętego i umocnienie w powołaniu dla naszych kleryków: Michała Picz i Krzysztofa Hojki

Odpowiedzi na pytania konkursowe należy oddać w zakrystii lub w kancelarii, albo przesłać e-mailem z dopiskiem: Konkurs Religijny - do dnia 20.10.2015

SPOŚRÓD DOBRYCH ODPOWIEDZI WYLOSUJEMY NAGRODĘ!

Nagrodę w Konkursie Religijnym ufundował:



**41-902 Bytom, ul. Piekarska 99
TELEFON CZYNNY CAŁĄ DOBĘ: 32/281 42 18**

Załatwiamy wszelkie formalności związane z pogrzebem oraz wypłacamy zasiłki pogrzebowe

- Posiadamy własne krematorium
- Gwarantujemy solidne usługi potwierdzone niemieckim certyfikatem jakości
- Wykonujemy ekspresowe przewozy zwłok w kraju i zagranicą

BIURO CZYNNE:

NR KONTA BANKOWEGO PARAFII: 96 2490 0005 0000 4500 9721 3893

**POŚLANIEC ŚW. ANNY
GAZETKA PARAFII ŚW. ANNY W BYTOMIU**

**Redakcja: ul. Chorzowska 21, 41-902 Bytom, ☎ 32-282-03-37
www.anna.rozbark.net.pl; e-mail: bytom.anna@gmail.com**

SPACEREM PO BYTOMSKICH KOŚCIOŁACH

Miała być w Radzionkowie,
powstała w Bytomiu – parafia
św. Stanisława biskupa i męczennika

Należy do jednej z najmłodszych parafii w Bytomiu. Jej historia początkowo związana była z Radzionkowem, bowiem to właśnie w granicach radzionkowskiej parafii Świętego Wojciecha w latach osiemdziesiątych XX wieku zaczęto rozbudowywać osiedle, zwane dzisiaj Osiedlem im. Generała Jerzego Ziętka. Powstające nowe bloki, co wiązało się ze wzrostem liczby mieszkańców nowobudowanego osiedla, a tym samym parafian spowodowało, że ksiądz biskup Henryk Bednorz podjął decyzję o wybudowaniu nowego kościoła. Pierwsze starania rozpoczęł na początku lat osiemdziesiątych XX wieku ksiądz Karol Nawa, proboszcz Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Radzionkowie - Rojcy. Lokalizacja kościoła na Rojcy nie znalazła jednak uznania zarówno w oczach kapłanów, jak również wiernych, dlatego też rozpoczęto długo trwające negocjacje z władzami Bytomia.

Dzięki osobistym staraniom biskupa Henryka Bednorza władze Bytomia wyraziły 4 marca 1985 roku zgodę na lokalizację nowego kościoła na terenie powstającego osiedla. Dwa miesiące później, 17 czerwca biskup Bednorz mianował księdza Dominika Szaforza budowniczym kościoła, który już w styczniu 1986 roku rozpoczął ogradzanie terenu przeznaczonego na nowy kościół. Z kolei 2 kwietnia 1986 roku podczas pielgrzymki

kapłańskiej do Rzymu, Ojciec Święty Jan Paweł II poświęcił kamień węgielny pod budowę kościoła i udzielił błogosławieństwa dla budującej się nowej parafii.



4 maja 1986 roku ksiądz proboszcz Ernest Grajcke poświęcił krzyż na placu budowy nowego kościoła, gdzie powstawała tymczasowa kaplica, poświęcona 24 czerwca przez biskupa ordynariusza Damiana Zimonia. 14 września 1986 roku nastąpiła erekcja tymczasowej parafii, zaś 4 stycznia 1987 roku nastąpiła erekcja pełnoprawnej parafii pod wezwaniem Świętego Stanisława, biskupa i męczennika.

Dzisiaj parafia Świętego Stanisława obejmuje głównie tereny osiedla im. Generała Ziętka, tzw. Osiedla „Wittora” oraz kilka ulic w Radzionkowie i liczy prawie 9 tysięcy parafian. Patronem parafii na Osiedlu im. Generała Jerzego Ziętka jest jeden z głównych patronów Polski – biskup i męczennik Święty Stanisław. Żyjący w XI wieku biskup zasłużył się w nowej organizacji metropolii gnieźnieńskiej, dzięki czemu ustały pretensje metropolii magdeburgskiej do zwierzchnictwa nad diecezjami polskimi. Dla Polski, która dopiero co wchodziła na arenę międzynarodową miało to ogromne znaczenie. W wyniku konfliktu z królem Bolesławem Szczodrym został w 1079 roku skazany na śmierć. Dzisiaj jest jednym z głównym patronów Polski, zaś przez papieża

Z ogromną radością informujemy, że przygotowanie do kapłaństwa w seminarium duchownym rozpoczął nasz parafianin Krzysztof Hojka. Tym samym w Międzydiecezjalnym Seminarium Duchownym w Opolu kształcą się już dwóch kleryków z naszej parafii (Michał Picz jest na trzecim roku). Przed mini jeszcze długa i trudna droga zdobywania wiedzy, rozeznawania powołania oraz kształtowania osobowości, dlatego polecamy ich Bogu w swoich codziennych modlitwach i prosimy o to, by odpowiedzialnie wykorzystali czas studiów, a kiedyś byli dobrymi kapłanami.

Z WIZYTĄ U MATKI I U APOSTOŁA

Wspomnienia z parafialnej pielgrzymki do Fatimy i Santiago de Compostela

Organizatorem naszej pielgrzymki już po raz drugi było BT Mistral z Katowic i również po raz drugi naszym przewodnikiem była siostra Czesława - osoba o ogromnej wiedzy, tak religijnej jak i historycznej oraz doskonale znająca kulturę mieszkańców Półwyspu Iberyjskiego. Jej doświadczenie i kompetencje spowodowały, że nasz trud pielgrzymkowy nie był uciążliwy, a doznania ogromne.

Do Lizbony dotarliśmy samolotem, a na miejscu czekał już na nas autokar z portugalskim kierowcą. Pielgrzymkę zaczęliśmy od jej celu jakim była Fatima. Już pierwszego dnia ze łzami w oczach pokłoniliśmy się Matce Bożej w Kaplicy Objawień. Ogromne emocje towarzyszyły nam przez cały okres pobytu w Fatimie. Niezwykle sanktuarium zaskoczyło nas atmosferą spokoju i ciszy, co skłaniało do modlitwy i refleksji. Nasza 48-osobowa grupa została wyróżniona 13. września, kiedy to czwórka mężczyzn mogła nieść w procesji figurę Matki Bożej, a jedno małżeństwo przez chwilę prowadziło różaniec. Wyjątkowym momentem było uczestnictwo we Mszy świętej na placu przed bazyliką, celebrowanej przez wielu księży z całego świata. Wprawdzie główna bazylika Matki Bożej była w remoncie, ale mogliśmy wejść do niej, by stanąć przy grobach dzieci fatimskich: bł. Franciszka i bł. Hiacynty oraz służebnicy Bożej siostry Łucji. Wyjątkowym przeżyciem było też uczestnictwo w Drodze Krzyżowej, której stacje znajdowały się przy ścieżce, którą Dzieci fatimskie przemierzały idąc ze swoich rodzinnych domów do miejsca objawień Maryi. Głębiej przeżyć duchowych potęgował deszcz, który tego dnia padał niemal bez przerwy.

W kolejnych dniach zwiedzaliśmy okoliczne miejscowości: Batalha, Alcobaca, Nazare, w których podziwialiśmy klasztory i sanktuaria maryjne. Na zwiedzenie Lizbony i jej

okolic poświęciliśmy kolejny dzień.

Stolica Portugalii okazała się niezwykle urzekającym miastem. Wiele jej domów ozdobionych jest kunsztownie wykonanymi płytkami ceramicznymi (najczęściej w kolorze niebieskim), a liczne chodniki wyłożone są kostkami granitowymi, tworzącymi piękne wzory. Jedną z najstarszych atrakcji Lizbony jest katedra oraz kościół wybudowany na miejscu rodzinnego domu św. Antoniego Padewskiego (wbrew przypuszczeniom to tu urodził się i spędził wiele lat swego życia ten tak dobrze znany święty). Niezatarte wrażenie w naszej pamięci pozostawił ogromny i bogato zdobiony klasztor Hieronimitów. Kończąc zwiedzenie portugalskiej stolicy rozkoszowaliśmy się narodowym specjałem: babeczkami z ciasta francuskiego z zapiekany cynamonowym kremem. Pycha! W nagrodę za „dobre sprawowanie” Siostra przewodniczka pokazała nam nowoczesną część Lizbony z obiektami wybudowanymi na światową wystawę EXPO, która odbyła się tutaj w 1998 roku.

Zaledwie 25 kilometrów od Lizbony znajduje się bajkowe miasteczko Sintra, które dawni władcy obrali sobie jako rezydencję ze względu na niezwykle mikroklimat oraz położenie wśród gór i lasów. Nie obyło się też bez postawienia nogi na Cabo da Roca - najbardziej na zachód wysuniętym portugalskim skrawku ziemi, skąd rozciągał się cudowny widok.

Fatimę pożegnaliśmy Mszą świętą odprowadzającą o świcie w Kaplicy Objawień. Patrząc w dobre oczy Maryi prosiłmy ją o drogowskaz na dalsze życie dla nas i naszych bliskich. Zmierzając do Santiago de Compostela podziwialiśmy Coimbrę miasto położone na kilku wzgórzach, z najstarszym portugalskim uniwersytetem. Bardzo

charakterystyczni dla tego miasta są liczni studenci noszący długie czarne peleryny. Wzruszenie towarzyszyło nam podczas wizyty w klasztorze Karmelitanek, gdzie większość życia spędziła siostra Łucja, dożywając 99 lat. W klasztorze spotkała się między innymi z Janem Pawłem II, przekazując Mu tajemnice fatimskie. Zwieńczeniem pobytu w tym mieście była niespodzianka w postaci udziału w koncercie muzyki fado - charakterystycznej dla Portugalii.

Następnie na krótko zawitaliśmy do małego miasteczka Pontevedra, gdzie w 1925 r. Matka Boża przekazała siostrze Łucji swoje pragnienie, by rozpowszechnić nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca.

W końcu dotarliśmy do Hiszpanii, gdzie leży Santiago de Compostela - jedno z najstarszych miejsc pielgrzymkowych w

św. Jakuba i powierzenie mu swoich próśb. Temu gestowi towarzyszyło ogromne wzruszenie. Prawdziwa pielgrzymka powinna wiązać się z wyrzeczeniem i trudem i tak też było w naszym przypadku, bowiem przez cały dzień lał niemilosiernie deszcz i wiał silny wiatr (przez moment zazdrościliśmy naszym bliskim, którzy pozostali w domach, bo w tym czasie mogli cieszyć się upalną pogodą). Jako potwierdzenie odbycia pielgrzymki do grobu św. Jakuba nasza parafia otrzymała stosowny certyfikat (można go zobaczyć w gablotce Stowarzyszenia Rodzin Katolickich).

Niejako „wisienką na torcie” było zwiedzanie malowniczego Porto, miasta usytuowanego na wzgórzach, pełnego kolorowych domów, wąskich uliczek i klimatycznych zakątków, a znanego przede wszystkim z produkcji dobrego i mocnego wina



o tej samej n a z w i e . Znajdujący się w tym mieście kościół św. Franciszka chyba każdego zwiedzającego powala na kolana swoim niezwykle wystrójem, który aż ocieka złotem. W podziemiach tego kościoła znajdują się katakumby z Europie. W ogromnej bazylice znajdują się doczesne szczątki św. Jakuba Apostoła. Charakterystycznym symbolem przybywających tu pielgrzymów jest muszla i krzyż „Jakubowy”, którego pionowe ramię stanowi miecz. Monumentalna katedra zauroczyła chyba każdego pielgrzyma. Nieodczynnym momentem podczas pobytu w tej świątyni jest objęcie swoimi rękami figury

o tej samej n a z w i e . Znajdujący się w tym mieście kościół św. Franciszka chyba każdego zwiedzającego powala na kolana swoim niezwykle wystrójem, który aż ocieka złotem. W podziemiach tego kościoła znajdują się katakumby z ogromną ilością grobów – to też niecodzienny widok...

Dwa ostatnie dni naszego pobytu w Portugalii przeznaczaliśmy na plażowanie nad oceanem, co było doskonałym sposobem wypoczynku po trudach pielgrzymowania. Na szczęście dopisywała nam słoneczna pogoda i doskonałe humory.

Wdzięczni za duchowe przeżycia i piękne

REKOLEKCJE PASJI

Od 11 do 17 sierpnia w Olsztynie pod Częstochową odbyły się rekolekcje pasji. Brała w nich udział młodzież z różnych stron Śląska w wieku gimnazjalnym i nie tylko, ale przede wszystkim młodzież z naszej parafii. Uczestnicy rekolekcji, którzy byli bardzo zadowoleni z tygodniowego wyjazdu, prócz wielu różnych aktywności, mogli wziąć udział w ciekawych warsztatach (np. kulinarnych, muzycznych, sportowych, samoobrony czy manualnych). Co ważne: nie było to tylko pieczenie ciastek czy też zwykłe śpiewanie piosenek, lecz poszukiwanie swojego talentu i zainteresowań.

Jak sama nazwa wskazuje, celem rekolekcji jest odnajdywanie swojej pasji czyli tego, co cię interesuje, co lubisz robić bądź to, czego chciałbyś się nauczyć. Podczas naszych rekolekcji można było się przekonać, że nie jest to takie trudne, jeżeli zaprosi się do tych

poszukiwań Boga, który pragnie pomagać ci w odkrywaniu twojej pasji, rozwijać ją i doskonalić.

Rekolekcje Pasji pokazują również w jak twórczy i nowy sposób można robić różne codzienne rzeczy. Okazuje się, że to wszystko, co nudne może stać się nowością i czymś zupełnie innym, czymś co cię zaciekawi i zachęci do dalszych działań.

Uczestnicy tych rekolekcji mogą przede wszystkim poznać Boga, nauczyć się modlić i budować więź nie tylko z Nim ale również z innymi ludźmi. Rekolekcje Pasji to bardzo dobry czas do tego, aby zacząć żyć z Bogiem, aby rozwijać swoje pasje i poznać innych, wspaniałych ludzi, którzy również pragną rozwijać swoje zainteresowania. Dlatego jeżeli jesteś młodym człowiekiem (lub masz dzieci czy wnuki w wieku szkolnym) i chcesz przeżyć coś zupełnie nowego, odkryć swoją pasję, bądź

WARTO CZEKAĆ Z SEKSEM DO ŚLUBU!

Większość par sprawdza swoje "dopasowanie w łóżku" zanim zaczną snuć wspólne, życiowe plany. Naukowcy z USA odkryli, że to podejście nie gwarantuje lepszego m a ł ż e ń s t w a .

Badanie przeprowadzono na reprezentatywnej grupie ponad dwu tysięcy małżeństw. Ankietowani odpowiadając na pytania z kwestionariusza ujawniali m.in. w jakim momencie ich związek nabral "seksualnego charakteru". Analizując wyniki naukowcy ustalili, że w porównaniu z zakochanymi, którzy swą znajomość konsumowali stosunkowo szybko, w związkach osób czekających z seksem do ślubu pojawiały się pewne korzystne zjawiska. Przede wszystkim stabilność ich związków oceniano o 22 % wyżej, zaś satysfakcję ze związku - o 20 % wyżej. Natomiast "seksualna jakość" tych związków zyskiwała ocenę o 15 % lepszą i o 12 % wyżej oceniano komunikację pomiędzy

partnerami. Główny autor badania, profesor Dean Busby zauważył, że ci, którzy dłużej czekają, są potem bardziej zadowoleni z seksualnego aspektu związku. Jego zdaniem jest tak dlatego, że zdążyli się oni nauczyć rozmawiać, posiadli też umiejętności potrzebne do rozwiązywania problemów, jakie się później pojawiają. Pary, które od początku związku ponad wszystko przedkładają seks - uznają często, że ich związki są słabo rozwinięte pod względem cech, dzięki którym związek staje się trwały. Co ciekawe: wyniki badań naukowców pokazały, że niezależnie od religijności badanych, czekanie pomaga wytworzyć w związku lepsze procedury komunikacji. Te zaś pomagają